

"WYSTARCZY BYĆ, TAK PO PROSTU"

Dzień Dobry Mistrzu!

Jesteś nim kochana/-y już bardzo, bardzo, bardzo długo. Teraz tylko Jesteś po prostu tego świadom/-a. Czujesz, nie tylko wiesz. Czujesz i Jesteś. To nie tak, że Mistrza mam obok. O nie!

On po prostu jest we mnie, a ja w nim. Tworzymy jedność.

Mam wrażenie, że odkąd czytam książki z przekazami Adamusa i obecnie Tobiasza, wszystko staje się po prostu jasne. Promieniuje Świadomością. Nie potrzeba już bym na siłę coś robiła. To po prostu się dzieje. Tak po prostu jest.

Jeśli już świat zewnętrzny na każdym kroku pokazuje mi skutki tego przejścia, to Mistrz już jest we mnie. Nie czeka w kolejce na swoje miejsce wewnątrz mnie. Już tu jest. Mości sobie wewnętrzne gniazdko.

Jakiś czas temu jeszcze bałam się, że obce energie mnie niszczą, atakują i potrzebuję się bronić. A jest odwrotnie.

Jestem zaopiekowana przez swoje Jestem. Skoro wszystko wokół jest doskonałą kreacją stworzoną przeze mnie.

Tak sobie to zaplanowałam w przyszłości, a teraz trwa realizacja. Jeśli potrzebować będę, aby plan został zmieniony, to mogę przejść do przyszłości i zmienić kreację. To ja ją stworzyłam i jestem władna to zmienić kiedy tylko będę tego potrzebowała i pozwolę by płynęło.

Cudowne jest to uczucie, że nic nie muszę na siłę. Nic co głosi świat dualny nie jest moją powinnością. Jest jedną z możliwości, potencjałem, ale nie jest przymusem. Nie potrzebuję już medytacji. Właściwie nigdy nie potrafiłam jej przyjąć. Wydawało mi się to sztuczne. Wystarczy 60 sekund ze sobą. Wystarczy zachwycać się kwiatami, zachwycać się błękitem nieba, odcieniami zieleni. Szumem liści i pluskiem płynącej wody.

Wystarczy zachwycać się ciepłem promieni słonecznych. Wystarczy posłuchać ptaków, a nawet poczuć bolące uszczypnięcie prawie niewidocznej istoty fruującej.

Ot wystarczy być bez nacisku i przymusu.

Cudowne jest też to, że co raz rzadziej potrzebne mi jest to, by świat mnie widział.

Czasem nawet dojdzie do zderzenia ze światem dualnym. Bo ktoś mnie nie zauważył. O tak, jak spotkanie z rowerzystą, który bardzo się śpieszył, a potem chwalił się środkowym palcem w odpowiedzi na moje słowa.

To prawda, że wibracyjna energia nadal będzie się zbierać i szturchać, ale z każdym dniem dystans z za "niskiego murka" pozwoli, by sprawnie i bez oporu przepływać wokół kamieni dualności. Ot po prostu, jak woda, która nie dosyć, że się nie zatrzyma, ale jeszcze obmyje kanty rzeczywistości dualnej.

Wczoraj rozmawiałam ze swoją Nową Energią. Powiedziałam jej, że dostarczę potrzebne jej bodźce, tylko niech nie realizuje starych wzorców związanych ze zderzeniami czołowymi z materią, bo straci moje ciało. Zobaczymy czy zrozumiała. Z mojej strony czas przestać gadać i po prostu dostarczyć jej wszystkich doznań tak, by nie musiała się ich domagać.

Jest kilka kreacji, których potrzebuję dokonać na planie dualności. Czyli puszczenie energii w ruch w kuchni tak, by z chaosu objawiła się Nowa Energia wprowadzająca przestrzeń do kreacji twórczej – malowania, rzeźbienia, makramy.

Za dużo zastygłej energii wibracyjnej zbiera się w tym miejscu, to musi odejść bo zaczyna pachnieć przeszłością. Czas namieszać w energii wibracyjnej, by zaprosić Nową Energię do kreacji. Niech poczuje Twórcę będącego jednocześnie tworzywem i procesem tworzenia.

Ot po prostu :-) Coś musi się usunąć, by wpłynęło nowe :-)

A potem zostanie już tylko PO PROSTU BYĆ :-)

Sylwia Maria Paradowska